

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —=

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. *
Nekrologi i reklamy 1 złoty. **

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

NARESZCIE JASNO.

Śmiało można powiedzieć, że wybory przyniosły właściwe rozwiązanie sytuacji, jaka się od dłuższego czasu wytworzyła. Nie czas jeszcze zastanawiać się nad niektórymi ciekawymi momentami wyborczymi, jak wiekopomne marsze w zwartych szeregach z jędrną na sztandarze do urn wyborczych, nie czas mówić o gremjalnym unieważnianiu list opozycyjnych. Wszystko to są dziś zagadki, których rozwiązaniem zajmie się przyszłość, a jakie to będzie rozwiązanie — zobaczymy.

Trzeba stwierdzić, że obóz rządowy odniósł walne zwycięstwo, które wszakże według ogólnych horoskopów wyborczych nie wygląda na zbyt potężne. Bądź co bądź, poraż pierwszy od powstania państwa, jak to podkreśla na każdym kroku prasa sanacyjna, jest zdecydowana i powiedzmy „zwarta” większość.

Stronnictwo narodowe odniosło właściwie taki sukces, który śmiało można nazwać zwycięstwem. Jest to tylko jeszcze jeden dowód, że nie wszystkie środki sanacji doprowadziły do celu. Po klubie rządowym Stronnictwo zajmie drugie miejsce co do liczebności i należy spodziewać się, odegra poważną rolę w pracach Sejmu.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt olbrzymiej i nieprawdopodobnie wprost w swych rozmiarach klęski, jaką poniósł centrolew. Okazuje się, że zbyt radykalne prądy nie cieszą się uznaniem wśród społeczeństwa. Jeśli bowiem weźmie się pod uwagę jakość walki wyborczej, to nie była ona odmienna w stosunku do Stronnictwa Narodowego i Centrolewu. Klęska centrolewu jest znakomitym śladem kroku jaki społeczeństwo uczyniło w swych zapatrywaniach politycznych, kroku na prawo. Okazało się, że nie mylili się ci, którzy na długi jeszcze czas przed wyborami, krytycznym okiem spoglądali na cały ów niejasny nieco twór. I praktyka wykazała, że niełatwo jest pogodzić ideowego socjalistę z koniecznością oddania głosu n. p. na Piast!.. Spadek akcji centrolewu najdotkliwiej odczuła zapewne PPS. CKW.

Jednym słowem wyjaśniło się! Nie będzie już narzekania na „opozycyjny” sejm, który uniemożliwia Rządowi wszelką pracę, pozostając w opozycji tylko dla... opozycji! Choć Rząd nie zupełnie ma ręce rozwiązane, jeśli bowiem chodzi o zmianę konstytucji

w duchu nadziei sanacyjnych to większość jest trochę zamala, to jednak w normalnych pracach Rząd uzyska zapewne całkowitą aprobatę we wszystkich swych zamierzeniach.

Można się więc spodziewać, że nareszcie usłyszymy jakiś realny program ideowy no a przedewszystkiem gospodarczy. Czekajmy więc!

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna sprawa. Otóż zaraz po ogłoszeniu wyników wyborów w prasie sanacyjnej ukazała się wzmianka, że uwięzieni posłowie zostaną zwolnieni na żądanie Sejmu, a że większość jest po stronie Marszałka, więc... Więc jeszcze będziemy świadkami walki już na terenie Sejmu.

Dla uwięzionych „wrogów ojczyzny” już się wprawdzie sytuacja nieco odmieniła, osławiony Brześć został zlikwidowany, a nieliczni wybrańcy losu (nie czytaj p. Demanda) zostali zwolnieni za „skromnymi” kaucjami np. 10 tys. złotych. Niska cena! Skazany ongiś „biskup” Kowalski, został oceniony tylko na 1 tyśiąc!

Zapowiedziana w niedługim czasie rozprawa sądowa wykaże o ile Brześć był właściwym środkiem zapobiegawczym.

Państwowo-twórcza większość została zdobyta! Nie należy się jednak entuzjasmować zbyt na zapas.

T. S. R.

SENATOROWIE WYBRANI Z LISTY № 4.

Według tymczasowych obliczeń na podstawie niedzielnych wyborów z listy narodowej Nr. 4, do Senatu wejdą: z Okręgu Warszawa—miasto, prof. B. Wasiułyński, z województwa warszawskiego—Stanisław Godlewski rolnik i Zygmunt Wasilewski—publicysta, redaktor „Myśli Narodowej”, z woj. biało-stockiego M. Siciński (i możliwie Wł. Bereziński), z woj. łódzkiego—Wł. Jabłonowski, publicysta, z województwa Lubelskiego—St. Kozicki, b. senator, z woj. Kieleckiego, St. Soltyk, dyr. gimnazjum, z woj. pomorskiego Ks. F. Bolt, z woj. poznańskiego dr. M. Seyda, red. „Kurjera Poznańskiego” i dr. E. Meisner, lekarz, z listy państwowej № 4, b. senator, b. prezes klubu

senackiego Stronnictwa Narodowego Stan. Głabiński i prezes Zarządu Gl. Stron. Narodowego, Joachim Bartoszewicz. Razem 10 osób z list okręgowych, 2 z państwowych.

Jak informują pisma stołeczne, nowoobрани sejm zbierze się na pierwsze posiedzenie dnia 9 grudnia.

Porządek pierwszego posiedzenia obejmować będzie według obowiązujących praw ślubowania posłów oraz wybór marszałka i prezydium Sejmu.

Pierwsze posiedzenie sejmowe prawdopodobnie otworzy poseł Andrzej Lubomirski, dawny członek parlamentu wiedeńskiego i austriackiej izby panów.

ZBIGNIEW SZAJNA.

EX OSSIBUS ULTOR.....

Listopadowy dzień... Pożółkłe liście wiatr w dal siną unosi—a w złowrogim jego poświście słychać jakby jęki lub też ciche westchnienia. — To w ciemnym zakątku zmarłych.

Ze zmurszałych pomników — pleśnią pokrytych krzyży wyzierają, zda się jakieś blade twarze z oczyma w głąb wpadniętymi i rzucają zimne, jak stal spojrzenie. — Spojrzały ich oczy na drzew wierzchołki, majestatycznie się kołyszące — na polskie niwy grudą pokryte — na wysychające trawy, które łakną jeszcze ostatnich słońca promieni... Ożywiło się ich spojrzenie — bo jakże inaczej ta ziemia wygląda, inno to zgoła obraz, aniżeli ongiś, przed stu laty.

Wtedy... ach! nie deszcz tę ziemię zraszał i nie wiatr osuszał — a do snu nie kołysał jej hymn „Anioł Pański”... Wtedy przy świcie kul i huku armat — pod kopytami końskimi ona nie powietrze polskie wchłaniała — lecz krew, którą w Jej obronie tyle setek przelało — a setki te — to nie żołnierz w boju wprawiony — nie! — to setki straceńców, którzy z łzą radości w oku, z pieśnią „Boga Rodzico” na ustach i nadzieją w sercu szli w bój — wszystko składając w ofierze na ołtarzu Ojczyzny. — Szli i ginęli — lecz ginęli z wiarą w to, że z kości ich powstaną — mściciele.

I przyszedł kres niewoli — dzień zmartwychwstania — dzień, wryty może gdzieś na ciemnych głazach sybirskiej katorgi przez tych, którzy, wiedzeni tęsknotą i miłością Ojczyzny za Nią cierpieli...

Więc dziś, gdy rozkolysane biją wszystkie dzwony, w powadze smutku schylmy kornie głowy, szląc modły gorące za tych, którzy w serca późniejszych pokoleń wlał ten heroiczny zapal, który stworzył cud.

W rocznicę odzyskania niepodległości.

Byliśmy niegdyś jako lwów gromada,
co piersi swemi strzegła Europy!
O nas się Wschodu łamała zagłada
z niezliczonymi dzikich hord potopy.
I tak trwaliśmy przez dziejowe burze:
my w swych stanicach — Zachodu przedmurze!
Aż przysła burza w pioruny brzemienna
i grom za gromem bił w zrab polskiej chaty
A później... — długa niewoli gehenna
z krwawymi klęskami i hańbami stygmaty
i słowa wstydem rumieniące lico:
„ilu was było?” — powiedz, Niewolniczo!
Dzisiaj nie pytaj nikt, ilu was było,
ni zmierzchłej chwały wstydź nas Maratonem,
bo oto wspólną nakryty mogiłą

dumnie spoczywa legion za legionem,
a w sławy lunie, od krwi purpurowa,
Termopil gasi blask — obrona Lwowa!
Otośmy, brocząc w własnych ran purpurze,
ostrzem bagnatów kreśliли granice
poprzez Radzymin, Ossów i Zadwórze,
aż krwią spłynęły praocjów ziemice;
i z krwi i bólu Polska zmartwychwstała;
i z krwi i bólu wyrosła Jej chwala,
Lecz nie nam spocząć i założyć dłonie,
bo niebo znów się pożarem spurpurza:
Wschód jako żagiew niezagasła płonie,
z Zachodu huczy teutońska burza...
Tak więc w wolności i mocy zaranie,
jak na dymiącym stoimy wulkanie!
Hej! czas już wici rozsyłać płomienne,
niechaj spiz dzwonów uderzy na trwożę,
niech budzi hufce marzeniami sennie,
wzniesając w sercach zapalu pożogę,
niechaj w tysiączne się echa rozdzwoni
dźwięcząc pobudką: — do bronii! do bronii!

Tadeusz Zadora.

O ZAPOMNIANEJ ZASŁUDZE.

W dniu 20 listopada r. b. minęło lat dziesięć od chwili skonu ś. p. Romualda Oczykowskiego.

Pamiętam, jak to dziś, ten mroźny dzień listopadowy 1920 r., kiedy jako uczeń kl. 4-ej wspólnie z kolegami uczestniczyłem w żałobnych obrzędach pogrzebu ś. p. Romualda Oczykowskiego, nie bardzo zdając sobie sprawę dla jakich zasług zmarłego asystujemy przy tym smutnym ceremoniale. Dla wielu zapewne Łowiczanie imię ś. p. R. Oczykowskiego wtedy, a dzisiaj niestety tym bardziej jest podobnym pojęciem, co dla nas ówczesnych gimnazjalistów.

I inaczej być nie może, bo od owego 20 listopada 1920 r., gdy umilkły pienia pogrzebowe i opadły dymy kadzidel, nikt dotąd nie pomyślał o chociażby najskromniejszym uczczeniu pamięci zmarłego.

Widać stąd, jak często, skromny w swej szacie tom „Przechadzki po Łowiczu” trafia do rąk współczesnych Łowiczanie, no i czytkośkolwiek zadaje sobie trud zapoznania się z życiorysem ś. p. R. Oczykowskiego, umieszczonej w książce zamiast wstępu. Wprawdzie pomnik trwały dziełem swego żywota sam zmarły sobie wystawił, wydobywając z zapomnienia blaski i nędze dawnego Łowicza i pracując dla kraju w najgorszych czasach jak niewielki z pośród Łowiczanie. Na długo też zapewne Jego „Przechadzka po Łowiczu” pozostanie jedyną najobszerniejszą i najbogatszą w szczegóły pracą o dziejach starego grodu prymasowskiego.

W dzisiejszej atmosferze Łowicz długo może czekać jeszcze będzie na człowieka, któryby z takim zapalem i skrzętnością gromadził materiał do historii miasta, jak ś. p. Oczykowski.

Trudno na tem miejscu rozpisywać się o życiu i pracy tego człowieka, zainteresowanych odsyłam do życiorysu, o którym wyżej wspominałem. Ja pragnę poruszyć tutaj dwie kwestje, a mianowicie: konieczność trwałego uczczenia zasług R. Oczykowskiego, jak też pozyskanie Jego dorobku historycznego, tak ściśle związanego z Łowiczem, dla tych, którym najwięcej na nim zależeć winno.

Przechodzę do pierwszej sprawy — uczczenia zasługi. Oto powinien znaleźć się w Zarządzie miasta człowiek, któryby wystąpił z odpowiednim wnioskiem. O społeczeństwie trudno myśleć. W jakiej formie uczcić ś. p. R. Oczykowskiego? Może ktoś znajdzie lepszy projekt, ale ja za najwłaściwszy uważałbym nazwanie jednej z ulic Jego imieniem. Broń Boże, nie mam tu na myśli przemianowania jakiegis

odwiecznej nazwy ulicy,— uważalbym to nawet w tym wypadku za krzywdę wyrządzoną przeszłości miasta, a więc i ceniom Jej miłośnika. Nie. Nazwiskiem ś. p. Romualda Oczykowskiego uważam, że należy mianować świeżo przebitą ulicę ze Starego Rynku na dawne Glinki. Ona jedna ze względu na swe śródmiejskie położenie najbardziej na ten cel się kwalifikuje.

Nazwisko człowieka, który szmat życia strawił przy pracy nad historią Łowicza winno ozdobić ulicę w samym jego sercu położoną. Będzie to najlepiej harmonizować z postacią i zasługą zmarłego.

Druga kwestja: ś. p. R. Oczykowski w spuściznie duchowej zostawił nie tylko mnóstwo artykułów i prac drukowanych, ale co więcej zostawił po sobie „około pięćdziesięciu tomów cennych rękopisów i znaczne zbiory. Rękopisy zawierają bardzo bogaty materiał do dziejów Łowicza, Księstwa Łowickiego, Mazowsza i całej Polski, kościoła rzymsko-katolickiego, zakonów i ruchów narodowych, opisy różnych miejscowości, biografje, spisy sławnych ludzi i t. p. Zbiory obejmują herby, faksimilja, różne ryciny, obrazki święte, druki, afisze, dokumenty i t. d.”*) Część tego spadku po ś. p. R. Oczykowskim była na wystawie regionalnej w r. ub. w Łowiczu, wypożyczona z Biblioteki Krasińskich w Warszawie, gdzie złożyła je w formie depozytu podobno córka zmarłego. Spuścizna ta przedstawia sobą nieoszacowany wprost materiał dla poznania przeszłości Łowicza.

W odpisach różnych dokumentów, sporządzonych przez ś. p. R. Oczykowskiego, zachowały się różne akta dziś już niestety nieistniejące w oryginałach. Wartość ich ze względu na swój łowicki charakter ma znaczenie więcej regionalne niż ogólne, dlatego też jest rzeczą wprost konieczną, aby znalazły się one tu, w Łowiczu.

I znów nikt inny, jak tylko Zarząd miasta winien nawiązać kontakt z żyjącą w Warszawie córką ś. p. Oczykowskiego, aby za jej zgodą wydobyć póki czas wszystko co się tyczy Łowicza z Biblioteki Krasińskich. Wiadome mi bowiem, że spuścizna po ś. p. Oczykowskim jest tam tylko zdeponowana. Uczynić to należy jak najrychlej z łatwo zrozumiałych względów. Łowicz musi posiadać w swych murach możliwie najwięcej tego wszystkiego, co świadczy o dawnej jego świetności.

Na zakończenie jedna uwaga. Uważam za stosowne złączyć dwie sprawy razem, a to uczczenie zasług ś. p. R. Oczykowskiego i podjęcie starań o pozyskanie spuścizny po Nim dla Łowicza, dlatego, że łatwiej tą drogą trafić będzie do serca córki zmarłego, a tem samem zdobyć przychylność osoby, od której dobrej woli całe powodzenie starań zależy.

T. I. Gumiński.

*) Przechadzka po Łowiczu. R. Oczykowski wyd. II.

O Związku Zawodowym Buchalterów—Polaków.

Z inicjatywy niewielkiej grupy Buchalterów—Polaków, na czele z obecnym prezesem Związku Antonim Szylerem, powstał we Wrześniu 1927 r. Związek Buchalterów—Bilansistów i ich pomocników w m. st. Warszawie, który pracą swą w bardzo krótkim czasie zdołał tak zainteresować buchalterów—polaków w całym kraju, że zaszła konieczność zmiany statutu i rozszerzenia działalności na cały kraj. We wrześniu 1928 r. Związek przemianowany został na Polski Związek Buchalterów—Rzeczoznawców, Buchalterów—Bilansistów i ich pomocników

w Rzeczypospolitej Polskiej. W 1929 r. zostały otwarte oddziały Związku w Łucku, Skierniewicach, a za tem i w innych miastach.

W jedności siła — a tylko w zrzeszaniu się w Związku osiąga się jedność. Doniosłość znaczenia zrzeszania wszystkich sił fachowców—buchalterów w Związku, skupienia wszystkich sił w pracy dla dobra Naszej Ukochanej Ojczyzny, w pracy nad rozwojem życia gospodarczego, nad podniesieniem poziomu wiedzy fachowej, chyba nie potrzebuje dowodów.

Pracując we wszystkich gałęziach gospodarstwa kraju, sporządzając sprawozdania, bilansy, budżety odczuwając każde uderzenie pulsu tego przedsiębiorstwa, w którym pracują, Buchalterzy są niewątpliwie doskonałymi znawcami dobrych i złych stron wszelakich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, komunalnych i t. p., a więc pracując wszyscy razem w jednej organizacji zawodowej, Buchalterzy muszą zająć wybitne stanowisko w życiu gospodarczem Państwa, gdy będą zorganizowani należycie.

Koledzy Buchalterzy! Zapisujcie się do Związku, twórzcie oddziały.

Adres Związku: Warszawa, Nowy Świat 3. Związek Buchalterów—Rzeczoznawców, Buchalterów—Bilansistów i ich pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej.

E. Grzybowski.

Jak Hitler będzie zabierać Rosję?

Wódz niemieckich faszystów Hitler, który przez noc z kiepskiego warjata wyrósł na znakomitość pierwszej klasy, przegadał nawet samego Treviranusa. W ostatniej swej mowie zmienił nieco i rozszerzył swój program. Rezygnuje z afrykańskich kolonji, bo nie chce budować wielkiej floty, aby nie naśladować ekscesarza Wilhelma. Pokusił się Wilhelm o panowanie na morzu i źle na tem wyszedł. Zmienia więc przyszły dyktator Niemiec kierunek ofensywy i zapowiada zdobycie Rosji. Chce skolonizować ją Niemcami i tedy rozszerzyć panowanie swoje na wschodzie. Prasa amerykańska, słusznie uznając gimnastyki tego szaleńca za sensację pierwszej wody, nie umie jednak polapać się w jego geografji. Mówiąc o zamierzonym zaborze Rosji, nikt się nie zastanawia nad tem, kędy Niemcy mają się dostać do tego raj. Hitler nie mówi nic o zaborze Polski, od której chce tylko dostać Pomorze. Ale Rosję chce dostać całą. Kędy więc mają iść te hordy hunów na Rosję, jeżeli rezygnują z podboju Polski, zadawalając się jednym tylko niedużym jej kawałkiem? Można jużci dostać się z Niemiec do Rosji przez Litwę i Łotwę z Prus Wschodnich, omijając Polskę. Ale droga to długa, trudna i niezbyt bezpieczna. W razie najazdu niemieckiego na Litwę i Łotwę Polska pewno by nie zachowała się neutralnie, a gdyby się ruszyła Polska, nie obeszłoby się bez Francji i być może Anglii. Tak czy owak zawsze źle—kwita z pokojem powszechnym i basta.

Jeżeli całe pięć milionów Niemców, którzy głosowali na tykiel Hitlera myślą tak krzywo, jak ich dowódca, koniec faszyzmu niemieckiego może być bardzo smutny.

Zresztą samo używanie względem Rosji terminu—zawojować, zabrać, skolonizować czy coś w tym rodzaju, źle świadczy o klepkach w głowie używającego takich terminów. Rosję można pobić raz, drugi i dziesiąty, ale zabrać jej nie można. Za dużo tam przestrzeni i ludzi, Bijali Rosję Tatarzy, Litwini, Polacy, Szwedzi, Turcy, Francuzi, Anglicy, Japończycy, Niemcy i w końcu znów Polacy, ale zabierać tego ogromu nikt nie próbował i próbować

nie będzie. Na co to komu potrzebne? Rosja w Europie to jak Chiny w Azji. W pobliżu granic można ją tłuc, ile się komu podoba, ale iść głęboko nie radzimy nikomu, bo łatwo jest ugrzęznąć w tym błocie i zginąć.

W każdym razie pomysł Hitlera jest kapitalny. Czy mu kto podszeptał, że wobec wykrycia konspiracyj między Rosją i Niemcami byłoby politycznie zacząć udawać kłótnię z sowietami, aby się mniej niepokoiły Francja i Anglja? Jak tam jest, trudno sprawdzić, ale fakt stoi, że Niemcy w osobie tej nowej znakomitości sprawili sobie bardzo kiepski prezent. Kpi z Hitlera cała Europa, a niedługo zacznie żartować z niego i Ameryka. Dziś jeszcze bierze go serjo prasa amerykańska, ale i to raczej gwoli sensacji, niż z prawdziwego przekonania.

Dajemy tymczasem radę niemieckim faszystom, aby, jeżeli chcą zdobywać Rosję, spróbowali powietrzem z Berlina na Petersburg, albo wodą przez trzy oceany do Władywostoku, Polskę, Litwę i Łotwę niech lepiej ominą, bo tędy zajdą nie dalej, niż zaszedł przed pięciu przeszło wiekami wielki mistrz Ulrich Jungingen. Nie zawsze najkrótsza droga jest najlepszą.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† *Piątek* Manswerta B. M.
Sobota Saturnina i Filemona M. m.
Niedziela Andrzeja Apost.
Poniedziałek Eligjusza B. W.
Wtorek Bibianny P. M.
Sroda Franciszka Ksaw. W.
Czwartek Barbary P. M.

Wschód słońca 7.16. Zachód 15.32.

— **Program Obchodu setnej rocznicy Powstania Listopadowego.** I. Piątek dnia 28 listopada. Godz. 15.30 (3.30 popoł.) Staraniem Koła Literackiego przy Gimn. im. Ks. Poniatowskiego zostanie odegrana „Warszawianka”—St. Wyspiańskiego łącznie z prelekcją, deklamacjami, chórami oraz produkcjami orkiestry wojskowej, sala kina „Eos”. Godzina 19 (7 w.) Powtórzenie powyższego programu dla starszego społeczeństwa.

II. Sobota dnia 29 listopada. Godz. 9.30 Uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej w kościele po-Pijarskim. Godz. 11. Akademia dla Szkół Powszechnych w sali Kina Wojskowego. Godz. 18 (6 w.) Capstrzyk przy udziale wszystkich orkiestr.

III. Niedziela dnia 30 listopada. Godz. 11. Uroczyste nabożeństwo w kościele po-Pijarskim po czym złożenie wieńca na pomniku i defilada. Godzina 15 (3 popoł.) Uroczysta Akademia w sali Kina Wojskowego.

W sobotę 29 odbędzie się także i w „SOKOLE” Akademia o godz. 8-ej wieczorem, składająca się z przemówień, śpiewów, deklamacji i fragmentu z „Nocy listopadowej” Wyspiańskiego.

— **Cech Rzeźniczo-wędliniarski w Łowiczu,** zawiadamia, że w dniu 4 grudnia o godzinie 9-ej rano w kościele S-go Ducha odbędzie się nabożeństwo ku czci św. Barbary, patronki Cechu, na które członków i sympatyków zaprasza *Zarząd Cechu.*

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj, t. j. dnia 27 b. m. mieszkanka wsi Skaratki Lebioda, wdowa, w drodze do wsi Urzeczce przejeżdżała przez Bzurę pod wsią Urzeczce i wskutek tego, że poziom wody jest obecnie wielki, woda zniosła wóz i Lebioda wraz z woźnicą Urbankiem zatoniła w nurtach rzeki. Drugi służący Kowalczyk zdołał się uratować. Ko-

nie i wóz ocalały. Zwłoki staruszki Lebioda odnaleziono w 2 godziny po wypadku, woźnicy dotychczas nie odnaleziono.

Kronika Policyjna.

W dniu 10 listopada rb. o godz. 23-ciej w zagrodzie Stanisława Kaczmareckiego, we wsi Kuźmy gminy Lubianków powstał pożar. Spaliła się stodoła ze zbiorami tegorocznymi, maszyny rolnicze i szo-pa, wartości 5.000 zł. Pożar przeniósł się na sąsiednie zagrody, przyczem spaliło się: na szkodę Kaczmareckiego Józefa dom mieszkalny, zabudowania gospodarskie ze zbiorami, żrebak i świniak, wartości 15.000 zł., na szkodę Mityry Jana zabudowania gospodarskie ze zbiorami i narzędzia rolnicze, wartości 3.000 zł., na szkodę Chomontka Antoniego stodoła ze zbiorami, wartości 1500 zł. i na szkodę Pakuly Stanisława dom mieszkalny, zabudowania gospodarskie ze zbiorami, maszyny rolnicze, dwie krowy i 2 świniaki, wartości 12.000 zł. Dochodzenie prowadzi się.

Dnia 15 b. m. został schwytany na kradzieży 3-ch palt z poczekalni szkoły powszechnej w Łowiczu przy ulicy I-go Maja Nr. 9, wartości 70 zł., Stanczyk Roman zam. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 63, którego przekazano władzom sądowym.

Dnia 14-XI rb. o godz. 16 m. 30 rano w os. Sobota nastąpiła eksplozja motoru przy autobusie Antoniego Kwietnia z Łowicza, wskutek czego cały motor uległ deszczętnemu zniszczeniu. Wypadek spowodował nasypyany umyślnie przez niewiadomego sprawcę proch do cylindra motoru, który eksplodował przy zapaleniu motoru. Dochodzenie prowadzi się.

Dnia 13 b. m. emerytowany Naczelnik Więzienia w Łowiczu Hipolit Sokolewicz popełnił samobójstwo z broni palnej krótkiej.

W dniu 19 b. m. na szkodę Jana Chmurskiego zam. we wsi Rogóźno, gminy Dąbkowice, spalił się dom mieszkalny, wartości 2500 zł. Przyczyna pożaru wadliwa budowa przewodów kominowych.

W dniu 21-XI rb. mieszkanka wsi Jamno Felicja Wieczorek wskutek właszej nieostrożności dostała się pod przejeżdżający szosą łódzką autobus, przyczem uległa ogólnemu potłuczeniu i złamaniu lewego obojczyka. Wieczorkową przewieziono do szpitala św. Tadeusza w Łowiczu.

Co słyhać na szerokim świecie.

— **z- Nowe trzęsienie ziemi we Włoszech.** Dnia 30 października o 8 m. 12 zatrzęsła się nagle cała prowincja nadadriatycka Marche. Trzęsienie to znówu pociągnęło wielkie ofiary w ludziach i kolosalne straty materialne. Szczególniej ucierpiało miasto portowe Ankona. Uszkodzone są poważnie: pałac rządowy, gdzie mieścił się Urząd administracyjny, następnie pałac sprawiedliwości, koszary karabinierów, magistrat, poczta, wszystkie kościoły i katedra, szpital wojskowy oraz setki domów, via Bagno, via Barilari i t. d. są albo zawalone i nie nadają się do zamieszkania. W całym mieście niema kamienicy, któraby nie zarysowała się. Tragiczne wieści nadchodzą z Lorato, Macerato, Urbino, Fabriano, Fermo, Grottamare i t. d., a przedewszystkiem z pięknej miejscowości kąpielowej *Senigolia.*

— **z- Proces rytualny.** Żydowska agencja telegraficzna donosi z Berchowa (Ruś Podkarpacka) o wznowieniu rozprawy sądowej przeciwko dwóm żydom —

Moritzowi Stejnbergowi i Markuzowi Liebermanowi, oskarżonym o zranienie dwójgą dzieci chrześcijańskich celem wytoczenia z nich krwi dla obrzędów rytualnych. Rozprawa, która trwała przez cały dzień nie pozwoliła na wysunięcie wniosków, wystarczających do zwolnienia oskarżonych. Proces został odroczony.

-z- **Poincaré o Rosji sowieckiej.** Paryż 30.10 (A. F. E). Poincaré ogłasza w „Excelsior” artykuł o związku sowieckim. Państwa europejskie zamiast zjednoczyć się przeciwko niebezpieczeństwu sowieckiemu, coraz bardziej rozpraszają się, a niektóre z nich chcą zużytkować Rosję sowiecką dla urzeczywistnienia swych tajnych planów.

Państwa te jednak padną ofiarą swych błędów i mogą pociągnąć inne kraje. Wszystko wskazuje na to, że Moskwa przygotowuje się do wojny i w porozumieniu z Niemcami z pośpiechem uzupełnia swe materiały wojenne.

-z- **Powódź we Francji.** Piwnice domów Paryskich skutkiem ulewnych deszczów i wystąpienia z brzegów rzeki Sekwany pozalawały nie tylko piwnice ale i domy stojące w niższych częściach miasta. Mieszkańcy pousuwali się z mieszkań. Straty olbrzymie.

-z- **Zakopane.** Silne wiatry i deszcze jakie panowały w dniach 2 i 3 listopada poczyniły spustoszenia w lasach. Wicher połamał i powyrwał przeszło 12.000 drzew.

-z- **Wielkie spustoszenia wyrządził huragan nad Bałtykiem.** W nocy z dnia 13—14 b. m. nad całym południowym Bałtykiem od Szczecina do Królewca, szalał huragan o wyjątkowej sile. Huragan wyrządził poważne szkody na wybrzeżu bałtyckim, a w szczególności na wybrzeżu w. m. Gdańsku. W porcie gdyńskim pod naporem wichru urwał się się hamulec jednego z dźwigarów portowych, wskutek czego dźwig wyrzucił się na bok.

W mieście wicher zerwał dachy ze 100 budynków i wyrzucił około 100 słupów. Prawie wszystkie linje telefoniczne i telegraficzne są nieczynne. Huragan wyrwał również wiele drzew z korzeniami. W porcie gdyńskim uszkodzone zostały przewody elektryczne, wskutek czego zgasło światło, pozatem zerwał wicher dach blaszany z jednego hangaru. W mieście wyrządził wicher również znaczne szkody.

Na półwyspie helskim, oraz w osadach nabrzeżnych wicher wyrządził ogromne spustoszenia.

Hodowla konia roboczego i artyleryjskiego.

(Dokończenie)

Rozpatrzmy kolejno wspomniane cztery punkty. A więc warunek pierwszy—wytknięcie kierunku hodowli, załóżmy pytanie, jakiego gatunku konie mamy hodować, ciężkie czy lżejsze. Trzeba sobie przedewszystkiem przedstawić, że na rodzaj konia mają ogromny wpływ klimat, gleba i wychów. Pod wpływem tych warunków koń się zmienia, i z biegiem czasu przybiera odpowiednią formę, dochodzi do pewnego wzrostu, masy i zdolności do pracy. W ten sposób powstały rozmaite rasy konia, które się między sobą ogromnie różnią. Zmiany takie zauważyć można także u człowieka. Narody północne naprzykład odznaczają się większym wzrostem i jasnymi włosami, podczas gdy narody południowe obdarzone są mniejszym wzrostem i czarnymi włosami. Podobne zjawisko obserwujemy u koni. Przed wiekami istniał tylko jeden gatunek konia—dziki mieszkaniec Azji. Zbiegiem czasu koń ten rozprzestrzenił się po całym świecie i zmienił swe kształty, wzrost

i tęgość zależnie od tych warunków, w jakich się wychowywał. Widzimy jakie różnice zachodzą między końmi arabskimi, a końmi ciężkimi, jak perszerony, ardeny, belgi i t. p. Różnice pochodzą stąd, że koń arabski wychowuje się w klimacie gorącym, na glebie suchej, piaszczystej, konie ciężkie wychowują się w klimacie chłodniejszym, na glebie nizinnej, wilgotnej, zatem warunki wychowu są różne.

Przystępując do hodowli koni, bezwarunkowo musimy ustalić, jaki koń będzie najodpowiedniejszy w naszych miejscowych warunkach. Czy mniejszy, suchy lekki, czy też roślejszy, pogrubiony. Co do tego wyboru, trzeba się bardzo zastanowić i zasięgnąć rady ludzi doświadczonych, znających zasady racjonalnej hodowli, jak inspektorzy chowu koni C. Z. K. R.

Ale jeśli raz zdecydujemy się na wybór gatunku konia, to już musimy w tym kierunku iść nie odchyłając się na strony, nie robiąc niepotrzebnych prób, to znaczy nie mieszając nieumiejętnie doboru klaczy i ogierów. Każda rzecz tylko wtedy się uda, jeśli przeprowadzona jest według rozumnie ułożonego i obmyślanego planu. Brak takiego planu lub odbieganie od niego wyda zawsze niepożądane rezultaty.

Po obraniu sobie kierunku hodowli, przechodzimy do punktu *drugiego*, to jest do wyboru klaczy na matkę. Każda klacz może dać jakieś źrebie, ale *dobrze* źrebie da tylko matka dobra, posiadająca zdrowie i prawidłową, mocną budowę. Bardzo mylnie i niestety bardzo rozpowszechnione jest mniemanie, że aby ogier był piękny, wspaniały, rasowy lub podrasowany, to już wszystko będzie dobrze. Nie zwraca się uwagi na klacz. A przecież ogier, to dopiero połowa jakości źrebięcia. Najlepszy nawet ogier nie może dać dobrego źrebięcia z lichą i źle zbudowaną klaczą. Zastanówmy się, czy otrzymamy dobry plon, jeśli posiejemy pszenicę jaknajlepszego gatunku na dzikiej, nieuprawionej roli. Jeżeli spodziewamy się od dobrego ogiera przelania na potomstwo swoich zalet, to dlaczego nie przewidujemy zgóry, że licha klacz przelewa również na źrebie swe wady. A tak jest jednak w praktyce. I bardzo często spotyka się konie, pochodzące od bardzo dobrego ogiera, lecz nieudane, ponieważ odziedziczyły po matce różnego rodzaju wady i nieprawidłową budowę.

Zatem wybór odpowiedniej do chowu klaczy jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia. Lepiej będzie nie stanowić wcale klaczy lichej, niż dochować się od niej przychowku, niezdatnego do roboty, do wojska i do sprzedaży.

Klacz, wybrana do chowu, powinna wyraźnie przedstawić pewien określony typ. Musi posiadać stwierdzone zdrowie ogólne, a więc normalny oddech, dobry wzrok, dobre trawienie oraz mocną, prawidłową budowę.

Do chowu nie można używać klaczy z wadliwą postawą przednich i tylnych nóg, z zapadłym grzbietem, wąską piersią, płaskimi żebrami i ze zbyt wąskim, wątłym zadem, z wadliwymi kopytami, ze szpatem i wogóle z wadłą budową.

Pamiętać trzeba, że dobra klacz z dobrym ogierem da prawie zawsze dobre źrebie, a licha, marna, wadła i źle zbudowana klacz nie da napewno dobrego przychowku od najlepszego nawet ogiera.

Prócz tego bardzo ważną rzeczą jest wiek klaczy. Wiele hodowców stanowi swe klacze w wieku lat 3-4, a nawet wcześniej. Jest to poważny błąd. Konie, nie mające w sobie zimnej krwi, albo tylko nieznacznie jej domieszkę, rozwijają się powoli i męznąją dopiero w 5-tym roku swego życia. Mając lat 3, klacz nasza nie wyszła jeszcze sama z wieku źrebięcego, więc nie może w tym czasie być już dobrą matką, mogącą dać silne źrebie. Najwcześniej można i powinno się stanowić klacze, gdy dojdą do 4-5 lat, t. j. gdy mają tylko mleczne okrajki. Ina-

czej wyniszczamy przedwcześnie matkę, która nie da nam tego, co by mogła dać przy oszczędzaniu jej organizmu. W hodowli racjonalnej częste są wypadki płodności klaczy, mających po 15 do 20 lat życia. Lecz klacze te nie były pokrywane wcześniej jak od 5-go roku życia, kiedy cały organizm doszedł do zupełnego rozwoju.

Klacz wyraźnie zimnokrwiste mogą być stanowione już po doświadczeniu do 3 lat, gdyż gatunek koni zimnokrwistych rozwija się prędzej niż gatunki inne. Zimnokrwisty koń, który ukończył 3 lata jest już zupełnie rozwinięty, dojrzały i zdolny do rozplodu.

Również bardzo ważną sprawą jest czas stanowienia klaczy. Najodpowiedniejszym terminem jest miesiąc marzec, gdyż klacz ożrebi się w takim razie w lutym, to jest przed rozpoczęciem robót polnych.

Następnie przechodzimy do punktu *drugiego*, do wyboru ogiera. Zasadą w hodowli jest „łączenie osobników podobnych”, z którego napewno można otrzymać przychówek także do nich podobny. Wybrany do rozplodu ogier musi posiadać licencje. Ogier, które nie otrzymały świadectwa, powinny być w interesie samych hodowców bezwarunkowo wykastrowane, jako nieodpowiednie do chowu i mogące plodzić tylko bardzo lichy przychówek, obniżający wciąż stan pogłowia końskiego.

Od dobrego ogiera wymagamy wyraźnego typu, stwierdzonego zdrowia, dalej prawidłowej budowy, przyczem wielką wagę należy kłaść na nieobecność u niego zaraźliwej „stadniczej” choroby. Ogier ras ciężkich mogą stanowić już w wieku 3-ich lat, natomiast ogier podrasowane krwią gorącą, np. arabską i angielską, nie powinny być wcześniej puszczone, jak po doświadczeniu do 4-ich lat, inaczej wyniszczają się i przestają być stanownymi.

Bez szkody dla swego organizmu, ogier 4 i 5 letnie nie powinny pokrywać więcej w ciągu tygodnia jak 6 klaczy, ogier od 6 do 12 lat — 9 klaczy, ogier starsze — 7 klaczy.

Punkt *czwarty* dotyczy wychowu źrebiąt. Jest to bardzo ważny warunek. Bez umiejętnego, racjonalnego wychowu żadne źrebię nie uda się, nie wyrośnie na dobrego konia, choćby pochodziło po jak najlepszych rodzicach. Tak źrebna matka jak i źrebię powinno być dobrze karmione, szczególnie w pierwszym roku swego życia. Źrebię powinno być odsadzone od matki po 6 miesiącach. Dalsze ssanie matki wyniszczy ją zbyt, tem więcej, jeśli jest ona na nowo zażrebiona. Po odsadzeniu źrebię musi dostawać co najmniej 2 kilogramy owsa dziennie oprócz dobrego siana i innych karm dodatkowych. Ilość owsa należy zwiększyć przez zimę do 3-ich kilogramów, o ile na to pozwolą środki właściciela. Pamiętać należy, że tylko owies da koniowi rozwój kości, ścięgien i mięśni. Bez dobrego żywienia źrebaka w pierwszym i trzecim roku jego życia, nie wyrośnie z niego koń mocny, wytrzymały i nie osiągnie należytego wzrostu.

Koszt owsa dla źrebaka opłaci się sówicie w przyszłości, ponieważ wpłynie na jego rozwój, a więc na jego wartość.

Prócz odpowiedniego żywienia, źrebię musi mieć dużo ruchu, biegając na pastwisku lub w zimie w zagrodzie. Baczną uwagę zwrócić też trzeba na kopyto. Źrebię nie może przebywać w stajni na mokrym gnoju, który niszczy róg kopytowy i sprządza choroby strzałki. Już w pierwszym roku kopyto źrebięcia musi być co miesiąc oglądane przez dobrego kowala, róg i strzałka muszą być umiejętnie podbierane i wyrównane. Zaniedbanie kopyta źrebaka prowadzi z czasem do zupełnego zniekształcenia go, co w końcu ogromnie obniża wartość konia.

Najwięcej zaś niszczy źrebaka zbyt wczesne zaprzęgnięcie go. Nieraz widuje się roczniaki, pracujące na roli razem z matką. Takie forsowanie mło-

dego, nierozwiniętego organizmu, przy braku odpowiedniego żywienia nic innego nie da, jak zupełne zniszczenie źrebięcia. Koń może być brany do pracy nie wcześniej, jak po ukończeniu 2 lat i do tej pracy musi być wkładany powoli i stopniowo. Inaczej sami zmarnujemy od razu swe własne dobro i przysporzymy kalek w pogłowiu końskim.

Kto chce hodować konie dobre, musi trzymać się ściśle wymienionych warunków. Inaczej nie tylko nie podniesiemy stanu hodowli, która i teraz nie stoi u nas wysoko, lecz ciągle będziemy ją obniżać, produkując nie konie, lecz jakieś zwierzęta, trochę do koni podobne, ale słabe, małe i niezdatne do pracy.

Rozwój hodowli jest sprawą ważną. Mając w kraju konie dobre, łatwiej i prędzej obrobimy gospodarstwa, damy wojsku odpowiedni materiał i możemy nadmiar koni korzystnie zbyć zagranicę.

Więc hodować trzeba, hodowla się każdemu opłaci, ale warunkiem, który zagwarantuje korzyści hodowcom — jest prowadzenie jej w sposób racjonalny i umiejętny, z dużym nakładem pracy.

Bardzo ważnym bodźcem w kwestii hodowli koni pociągowych są próby tych koni. Mamy od wielu lat wyścigi konne, które nie są niczem innym, jak próbą szybkości konia, czyli próbą jego płuc, serca, ścięgien i mięśni. Konie wyścigowe, które biegały na torze i wygrywały nagrody, są w przyszłości pierwszorzędnymi rodzicami, gdyż wykazały w tych próbach swój rozwój, doprowadzony do doskonałości.

Tak samo próby siły u konia pociągowego wykażą rozwój jego szkieletu kostnego, stawów, ścięgien, mięśni i oddechu. Próby takie powinny być urządzone przez organizacje rolnicze na każdej wystawie, na jarmarkach i pokazach koni. Połączone z premjowaniem koni, napewno obudzą zainteresowanie hodowców i wpłyną na dalszy rozwój hodowli konia roboczego.

J. K. Chodowiecki mjr.

Raszyński olbrzym radjowy.

Zbliża się już radosna chwila, w której potężnym głosem przemówi z historycznych pól Raszyńska najsilniejsza w Europie radjostacja — dzieło wielkiego wysiłku i twórczej myśli „Polskiego Radja”. Stacja ta, o zasięgu niemal 500 — kilometrowym umożliwi wszystkim bez wyjątku mieszkańcom Polski odbieranie coraz doskonalszych i coraz więcej urozmaiconych programów na tani i prosty odbiornik detektorowy z prostą anteną zewnętrzną.

Stacja raszyńska, której budowa jest już na ukończeniu, wznosić się będzie opodal wsi Łazy w pobliżu Raszyńska, odległej o 23 kilometry od Warszawy i według przewidywań kierownictwa technicznego „Polskiego Radja” rozpocznie swą działalność z początkiem roku przyszłego. W chwili obecnej prowadzone są końcowe roboty w dwupiętrowym gmachu stacyjnym w którym zostanie zmontowana najbardziej nowoczesna i najdoskonalsza aparatura, dzieło angielskich Zakładów Marconiego. Aparatura ta jest już skończona, a niedawno jej próby w obecności naczelnego dyrektora technicznego „Polskiego Radja”: inż. Władysława Heller wykazały jej doskonałą sprawność techniczną.

Wieże antenowe nowej radjostacji posiadają dwustumetrową wysokość.

DOM w Łowiczu

do sprzedania za przystępną cenę, ulica Stanisławskiego № 9. Blizsze szczegóły na miejscu. T. G.

Na gwiazdkę!

Podróż po Łowiczu z przeszkodami.

Gra towarzyska na nieograniczoną ilość osób.

Ułożył Jeniec z Dänholmu.

Cena w pudełku zł. 3.50.

Nabywać można w kantorze Drukarni K. Rybackiego i w Księgarni Łowickiej, Rynek Kościuszki Nr. 11.

Objaśnienie:

Wszyscy podróżni składają do Kasy po 10 znaczków, lub więcej stosownie do umowy. Znaczki mogą być zastąpione groszami, 5 groszami lub orzechami, podług życzenia grających. Każdy z grających obiera sobie jeden z kolorowych znaczków załączonych do gry i kolejno wyrzuciwszy kostkę stawia swój znaczek na numerze jaki pokazała kostka.

Każdy grający posuwa się o tyle numerów ile wskazała wyrzucona kostka.

Nr. 5. Muzeum Tarczyńskiego, kto stanie na tym numerze, naprzyglądawszy się rozmaitym starożytnościom i wycinankom, wpłaca do kasy 10 znaczków za nabytą wiedzę.

Nr. 10. Podróżny wstąpił do kościoła po-Pijarskiego, gdzie pokrzepiwszy się modlitwą — przechodzi szczęśliwie na Nr. 21.

Nr. 15. Lasek miejski, gdzie podróżny upojony zapachem sosny — zaspał i jeden rzut go mija.

Nr. 20. Końskie targowisko, gdzie podróżny kupił konia, wóz, barana i czapkę, za co płaci do kasy 5 znaczków.

Nr. 25. Gimnazjum męskie im. Ks. Józefa Poniatowskiego, gdzie podróżny zdał egzamin na maturę, za co płaci do kasy 5 znaczków i przechodzi na Nr. 36.

Nr. 30. Magistrat m. Łowicza, gdzie zażądano od niego zapłaty za oddychanie świeżym powietrzem a że nie posiadał pieniędzy, osadzono go w areszcie na 2 dni i 2 rzuty go mijają.

Nr. 35. Podróżny wstąpił do handelku Haskiela Ptaszka pod firmą: „Wyno s Wutkiem pot Kogudkiem” i upiwszy się wpadł z mostu do Bzury za co płaci za ratunek 5 znaczków do kasy i dla wypoczynku cofa się na Nr. 9.

Nr. 40. Podróżny zwiedził lokal Macierzy szkolnej i rozdał dzieciom książki do czytania, za co wdzięczna dziatwa przeprowadza go na Nr. 51.

Nr. 45. Podróżny znalazł się w ruinach zamku prymasowskiego, gdzie ujrzawszy diabła Borutę, uciekł ze strachu na Nr. 34.

Nr. 50. Podróżny udał się z wędką nad Bzurę, nałowił ryb za co płaci do kasy 5 znaczków.

Nr. 55. Pierwszy który wstąpi do Koszar Szepetyckiego na Piotrkowskiej, zostaje wzięty do Wojska, odznacza się przy zdobyciu Gdańska, i dostaje krzyż Virtuti Militari, który ma prawo nosić do końca gry, wszyscy zaś muszą go uczcić przez powstanie i dostaje z kasy 10 znaczków. Następni podróżni zaszczytu tego nie dostępują.

Nr. 60. Podróżny wyjechał na Góry Śląsk, gdzie odkrył wielkie pokłady cynku i jako człowiek bogaty, wpłaca do kasy 10 znaczków.

Nr. 65. Podróżny odpoczął w miejskim ogrodzie na ławce, wypalił fajeczkę, za co płaci do kasy 5 znaczków.

Nr. 70. Kolegiata Łowicka. Kres podróży. Podróżny zwiedza kolegiatę i podnosi z kasy połowę sumy znajdującej się w kasie. Następny podróżny dostaje $\frac{2}{3}$ pozostałości, trzeci z kolei zabiera resztę i gra się kończy.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12.
i w czwartki g. 5 $\frac{1}{2}$ —6 $\frac{1}{2}$. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. 3—2 Piękna 16-b.

Obwieszczenie o spadkach.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż otwarte zostały postępowania spadkowe po następujących zmarłych:

1) Piotrze Rupińskim, współwłaścicielu działki gruntu 1 mor., 150 pręt. z roli szerokiej, w terytorjum miasta Łowicza, hipoteczny Nr. 354;

2) Zofji z Gładkich Więcek, współwłaścicielce działki 1 mor., z roli szerokiej, w terytorjum miasta Łowicza, hipoteczny Nr. 334;

3) Majerze Rozentalu, współwłaścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 133 i

4) Ignacy Jagura, współwłaścicielu połowy nieruchomości w osadzie Bolimów, hipoteczny Nr. 18.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 8 czerwca 1931 roku w kancelarii hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winny w terminie tym zgłosić swoje prawa osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji. 2—1

Obwieszczenie o regulacji hipoteki.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż na dzień 9 marca 1931 roku wyznaczony został termin pierwsiastkowej regulacji hipoteki dla 4512 metrów kwadratowych placu przy szosie w Łowicza do Malszyc, stanowiącego część osady we wsi Malszyce, gminy Kompina, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 7, 13 i 14, według rejestru pomiarowego scalonych gruntów Nr. 22, — nabytego przez Spółdzielczą Mleczarnię Parową w Łowiczu od Ignacego i Józefy małż, Szachogłuchowiczów aktem notariusza Aleksandra Świątkowskiego z dnia 5 sierpnia 1930 roku Nr. 832.

W terminie powyższym interesowani winni stawić się w kancelarii hipotecznej w Łowiczu osobiście, lub przez pełnomocników, dla ujawnienia swych praw, pod skutkami prekluzji.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łowiczu 11 rewiru powiatu Łowickiego, zamieszkały w Łowiczu, przy ulicy J. Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1930 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu na przedmieściu Kostka, przy ulicy Radzieckiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mikołaja Lebiody, składających się: 1) z praw do dzierżawy parceli budowlanej Nr. 29 w Łowiczu, na przedmieściu Kostka, przy ulicy Radzieckiej oraz 2) z domu parterowego, murowanego, krytego blachą — na rozbiórke, oszacowanych do licytacji na sumę 6.100 złotych.

Zgodnie z § 5 kontraktu dzierżawy nabywca praw do dzierżawy winien uzyskać zgodę Magistratu m. Łowicza.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik Sądowy.

(—) L. Czarnecki.

Łowicz, dnia 28 października 1930 r.

ROZMAITOŚCI.

Rady dla wszystkich w życiu ludzkim bardzo pożyteczne wyjęte ze starej księgi.

26. Osladzaj dni rodzicom swoim póki żyją, bo jeśli ich zasmucisz a pomrą, już im tego nie wynagrodzisz nigdy.

27. Jeżeli masz dzieci dobre szanuj niewinność ich; bo jeżeli rzucisz ziarno złe na młodą rolę serc ich; sam później te owoce zbierać będziesz.

28. Serce dziecka: to bibuła — przytknij ją do płynu, a pije; — jeżeli wciągnie w siebie czystą wodę — czystą zostanie — a jeżeli atrament: na zawsze będzie splamione!

29. Dał ci Bóg pociechę?... Boży depozyt to jest — jeżeli raz w życiu zgorszysz niewinne: żałuj żeś się narodził.

30. Jeżeli dotykająca cię krzywda, pada tylko na własną osobę twoją: znieś ją; lecz jeżeli z ciebie pada na dzieci twoje: wtenczas broń się!

31. Nie zaciągaj długów i nie pożyczaj pieniędzy gdy nie masz pewności oddania — bo jedno i drugie zgryzotę rodzi.

32. Nie bądź chciwy na wygraną — bo zwiedzionym zostaniesz. — Jeżeli liczysz na pracę; wiesz co masz — jeżeli na wygraną: nie wiesz czy będziesz co miał — a najprędzej nic.

33. Wszelka gra oszukiwa — niewielu ona bogaci — ale za to wielu prowadzi do nędzy.

34. Więcej bywa oszukiwanych, niż oszukujących, — więcej też przegrywających niż wygrywających.

35. Lepsza jest mądrość niżli nauka, ale oboje razem, to największy skarb człowieka o który proś Boga.

36. Nie ubieraj swe dzieci bogato — bo najdroższa suknia podrze się — ale ubogacaj ich umysł, bo to będzie ich bogactwem na wieki.

37. Całe życie nie przestawaj się uczyć. Jeżeli ci Bóg dał mądrość, nauki szkolne nie wystarczą tobie — jeżeli zaś ci jej Bóg nie dał, żąda abyś ją własną pracą nabył.

38. Mądrość jest darem — nauka zasługą; nie każdemu uczącemu się, dana bywa mądrość — ale każdy który się uczy: mądry jest.

39. Młodzież tęskniąca za publiczną zabawą, próżna jest — młodzież zaś łaknąca nauki: pożytek społeczeństwu przyniesie.

40. Nie przymuszaj się do pracy, która ci nie jest miłą — obierz zawód do którego masz pociąg, i pracuj w nim wytrwale.

41. Jeżeli w towarzystwie słyszysz mówiącego głupie rzeczy — nie unosz się gniewem — ale dziękuj Bogu, że jesteś słuchającym, — a nie mówiącym.

(dok nast.)

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1930 r. od godziny 10 z rana w Łowiczu przy ulicy Radzieckiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mikołaja Lebiody, składających się z domu pobudowanego na cudzym gruncie — na rozbiórkę, oszacowanych na zł. 6000 i że na zasadzie art. 1070 UPC. nieruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Redaktor i wydawca Edward Nowakowski.

KINO - TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dnia 28 listopada pocz. o godz. 7.30 wiecz.
Sobota dn. 29 listopada pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 30 listopada pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 1 grudnia pocz. o godz. 7.30 wiecz.

Wielkie Arcydzieło!

Marsz Weselny

OSOBY:

Niki — Erich von Stroheim, Mizzi — Fay Wray i inni.

Nad program: Tygodnik polski i zagraniczny.

Następny program.

„DZIKA ORCHIDEA“ z Gretą Garbo.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 29 listopada pocz. o godz. 7 i 9 w.
W niedzielę dnia 30 listopada pocz. o g. 5, 7 i 9 w.
W poniedziałek 1 grudnia pocz. o godz. 7.30 w.

KSIĄŻĘ STUDENT

Wspaniałe arcydzieło, reżyserji ERNESTA LUBICZA
wytwórni amerykańskiej.

DRAMAT SERC.

W rolach głównych: bożyszczce ekranu amerykańskiego
promienny RAMON NOVARRO
i wiośniara NORMA SHEARER.

Rzecz dzieje się w Heidelbergu i na dworze panującym.

Nad program Farsa.

Film dla młodzieży dozwolony.

Wkrótce: „MIŁOSNY SZEPT NOCY“.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1930 r. od godz. 10 z rana w maj. Łazin, gm. Bielawy odbędzie się licytacja ruchomości, należące do Feliksa Wiśniewskiego, składających się z inwentarza żywego, oszacowanych na zł. 900.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Sprzedają się: 2 bor-maszyny, kraj-zega, waga, warsztat stolarski, szrubstak.

Wiadomości w Redakcji.

Zginęła książeczka Henryka Rózanowskiego, na rachunek bieżący Banku Ziemi Łowickiej na 500 zł., 120 zł. i inne dokumenty. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot takowych według adresu umieszczonego w książeczce banku. 3—2

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.